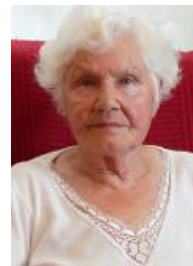


## HELENA NIEDZIELSKA

ur. 1929



|                         |                                   |
|-------------------------|-----------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Żyrzyn, II wojna światowa         |
| Słowa kluczowe          | wybuch II wojny światowej, Żyrzyn |

### Mobilizacja i wybuch wojny

To było lato [19]39 rok. W szkole były zbiórki na broń - a nie wiem, czy nie na okręty podwodne, czy na samoloty - w każdym razie była jakaś groszowa zbiórka. No i radia wszyscy słuchali. Pani Gronertowa miała gości pod oknem zawsze, bo słuchali wszyscy radia - gdzie radio było, czy kryształki to wszyscy słuchali. I pamiętam mobilizację - dwudziesty czwarty sierpień. Zabrali nam tatę i pamiętam, że było bardzo dużo koni koło gminy. Zabierali też konie. Tato pojechał do Garwolina. Pamiętam, że mama mówi: „Nie bierz tego garnituru.". Zabrał najlepszy garnitur, włożył na siebie. Przez Żyrzyn nie przejeżdżał. Tato był koło Siedlec. To jest wieś na drodze między Lublinem a Kurowem. Przyjechał nasz dziadek, zawiózł nas do taty. To był sierpień, koniec sierpnia. Z Garwolina tato był najpierw w kawalerii, a potem to była kawaleria zmotoryzowana. W każdym razie chyba w Krasnymstawie dostał się do niewoli i wrócił w październiku. Pamiętam to bombardowanie. Bombardowanie [było] ósmego września. Takie duże bombardowanie, byłam sama w domu. Potem przyszła okupacja. Pamiętam, żeśmy się chowali wszyscy. Mama bardzo bała się bomb i bała się strzelaniny. Już ja byłam odważniejsza jak mama. W domu było jakichś trzech panów. Przyszli głodni. Zostali aż tato wrócił. I dopiero poszli jak Warszawa upadła, dopiero wyjechali od nas. Pojechali do Warszawy. To było trzech panów z Warszawy. Nawet tato znalazł potem jednego, bo zostawili adresy, ale potem już nie mieliśmy z nim kontaktu żadnego. Było ciężko. Do szkoły - nie wiem jak skończyłam sześć klas. Nie mam pojęcia zielonego. Zabrali nam książki. Potem jeszcze chodziłam do podstawówki. Do szóstej klasy jakoś jeszcze dotrwałam, ale jak ja skończyłam tą szóstą klasę to nie wiem. W każdym razie chyba dzięki panu Dobrosielskiemu skończyłam szóstą klasę. Chyba dzięki niemu, bo już w [19]45 roku weszli Ruscy. Jeszcze wcześniej w [19]44 byli młodzi Niemcy i nastolatki - zostawili w stawie świerzb. Myśmy się poszli kąpać i myśmy zachorowali z bratem na świerzb. No i nie chodziliśmy już wtedy do szkoły. Mama nas smarowała takim niebieskim kamieniem. Myśmy płakali z bólu, aleśmy się wyleczyli. Potem była

okupacja, to ja byłam jeszcze za młoda, żeby iść do Niemiec do roboty. Jeszcze rok mi brakowało, bo tak to by nas zabrali do Niemiec do pracy.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2018-08-23, Opole                              |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Piotr Lasota                                   |
| <b>Redakcja</b>                | Dagmara Spodar                                 |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |